

Głos Leszczyński



Abonament kwartalny w Lesznie i w ekspedycji mk. 6,— miesięcznie mk. 2,— z odnoszeniem mk. 2,30.— Drukarnia, Redakcja i Ekspedycja w Lesznie, ul. Wolności 20. — Telefon 61.

Nakładem i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. z ogr. odp., Leszno.
Redaktor odpowiedzialny w zast. Leon Trzebiński w Lesznie.

Głos Leszczyński wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Za ogłoszenia płaci się: wiersz drobny jednolatomy 1,— mk. dla pozamiejscowych 1,50 mk.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

Na Zielone Świątki.

Gdy cała przyroda przybrała się w strojną szatę wiosenną, gdy wszędzie czuć życie, młodość i zdrowie, gdy z przyrodą całą i duszą ludzką podnosi swe wdzięcznością przebrane serce ku Stwórcy wszechrzeczy, w tym czasie Kościół obchodzi zesłanie Ducha św. Uroczystość ta przypomina nam ów wielki dzień, w którym Duch Boży zstąpił na Apostołów, a przez nich na cały świat i wszystkie narody, aby umocnić i utrwalić wiarę Chrystusową na ziemi. Duch św. złał przytem na Apostołów dary językowe, czyli dał im zdolność przemawiania w ten sposób, że wszystkie rozumiały ich naready, a tem samem wlał w nich poszanowanie dla praw mowy ojczystej tych, których mieli nauczać.

I nam Polakom dał Pan Bóg prawo chwalenia Go w języku ojczystym. Coroczna uroczystość Zielonych Świątek jest nam więc przypomnieniem, jak bardzo pielęgnować powinniśmy mowę ojczystą. Język bowiem narodu jest najgłówniejszą podstawą i treścią jego bytu. Język nasz, skażony obcemi naleciałościami i spaczony za ostatniego wieku naszego ucisku, właśnie w najtrudniejszych warunkach rozwoju zakwitł nieznaną dotąd pięknością i wspaniałością, a nieśmiertelni mistrze słowa właśnie w tym gnębionym języku wyśpiewali pieśni i tworzyli dzieła, które w obecnej chwili na całej przestrzeni Europy nie znajdują takich, któreby je przewyższały.

Oto, jaka tkwi siła niespożyta, jaka żywotność nieskończona w duchu i języku narodowym, któremu przyswieca wiara, że z Bożej istnieje łaski i Bożej woli.

Pamiętajmy i o tem jeszcze, że Duch św. udzielił Apostołom także mądrości i męstwa, a tych darów Bożych w obecnem naszym przełomowym położeniu potrzeba nam bardziej niż kiedykolwiek. Prośmy więc przy jutrzejszej uroczystości Ducha św. o męstwo, abyśmy wszędzie i zawsze, gdzie potrzeba, śmiało i z odwagą bronili praw naszych i umieli zachować swą godność narodową. Prośmy Go o mądrość, abyśmy nią odważali pomysły, wybierali sposoby i zakreślali drogi, jakimi kroczyć nam należy wśród tych rozstajnych dróg kataklizmu dziejowego, aby nie ucierpiała sprawa nasza, lecz i nadal rozwijała się jak najpomysłniej.

Zaprawdę, nie było pokolenia w Polsce, na którego barkach spoczywałby ciężar tak olbrzymiej odpowiedzialności jak nad tem, które dzisiaj powołane jest do kształtowania losów narodu. Oświecenia potrzeba i otuchy, wiary i przeczności, odwagi i rozumu. — a znikąd ich nie zaczerpnijemy, jeżeli nadprzyrodzona moc Boża nie wesprze nas w mozołnym trudzie rozwiązywania zagadnień dziejowych. Nadewszystko zaś niechaj popłynie prośba ku niebu, aby narodowa myśl nie została skażona prywatą. O czystość intencji błagać trzeba niebios, o dobrą wolę i szczerą usługę nie dla siebie, ale dla Ojczyzny ukochanej sprawy.

Z pożogi wojennej wróciliśmy nie jako sclave saltantes potulni i cisi, ale z hardem i twardem czołem. Gdzie nas Duch Boży postawił, tam niezlomnie stać będziemy. I gdy jedno pokolenie położy się w kurhany mogilne, już stanie nowe jeszcze twardsze, jeszcze niezlomniejsze.

Ty to sprawisz, Duchu św.! Ty sprawisz, że zrozumiemy między sobą potrzebę ofiary i miłości: że ci, którzy dotąd posiadali większe przywileje i prawa, chętnie się podzielią z tymi, których czoła znoić dotąd większy trud; — Polska tego żąda i słuszne prawo!

Ty sprawisz, że lud nasz od pluga, kilofa i kielni nie będzie praw swoich na gruzach budował, ale karny i rozumny stanie w szeregu obywatelskiej pracy, — Polska się tego domaga i słuszne prawo!

Przybądź Duchu św. — spuść z niebios na nas światła Twego promień!

Komunikat sztabu generalnego z dnia 19. bm.

Na północ od Dniestru nieprzyjacieli ponownie atakował stację Krzyżopol. W świetnie przeprowadzonym kontrataku, piechota nasza przy intensywnem współdziałaniu eskadry lotniczej odrzuciła nieprzyjaciela na 20 km. Pozatem na Ukrainie spokój.

Na odcinku Górnej Berezyny zacięte walki trwają w dalszym ciągu. Gromadząc na tym odcinku rezerwy z wszystkich innych frontów, przeważające siły bolszewickie atakowały 10. maja do 9 razy nasze linie obronne. Niektóre miejscowości przechodziły w niezwykłe częstych walkach na bagnety kilkakrotnie z ręki do ręki. Szczególnie ciężkie walki toczyły się na froncie 3. dywizji legionów i 1. dywizji litewsko-białoruckiej, gdzie pod dowództwem gen. Berbeckiego nieprzyjaciela kontratakami ponownie odbiło i wzięto 500 jeńców oraz kilkanaście karabinów maszynowych.

Na odcinku średniej Berezyny znaczne siły nieprzyjaciela, dążące do sforsowania tej rzeki, zostały kontratakami odparte przez oddziały 2. dywizji piechoty legionów. Bohaterska dzielność i ofiarna wytrwałość wszystkich wspomnianych oddziałów zasługuje na szczególne uznanie.

Kuliński, gen.-ppor.

Sprawy polskie.

Warszawa. 100 milionów na Pożyczkę Odrodzenia. Magistrat miasta Warszawy stosownie do postanowienia swego z d. 4. maja wystąpił do Rady miejskiej z wnioskiem o upoważnienie go do wzięcia udziału w pożyczce państwowej do wysokości 50 milionów mk. Komisja fin.-budz. uznając udział stolicy państwa w nowo wypuszczonej przez rząd polski pożyczce państwowej za obowiązek narodowy i pragnąc, ażeby za przykładem stolicy poszły wszystkie miasta w państwie polskim, zaproponowała podwyższenie tej sumy do 100 milionów mk. Wniosek komisji przyjęto jednogłośnie przy głośniejszych oklaskach. Jednocześnie Rada miejska poleciła swym delegatom w zarządzie związku miast polskich, ażeby przyczynili się do jak największego udziału miast polskich w pożyczce państwowej.

Z ziem plebiscytowych.

— „Dokumenty” „Schl. Volkszeitung” są fałszowane. Z Opola donoszą: Międzysojusznicza Komisja rządząca i plebiscytowa po zbadaniu dokumentów, opublikowanych przez „Schl. Volksztg.” a dotyczących rzekomego polskiego sprzysiężenia na Górnym Śląsku, doszła do przekonania, że dokumenty są fałszowane. W niejasną tę sprawę zawikłanych jest kilku urzędników niemieckich, p. i. landrat tarnogórski v. Brockhusen i jego sekretarz dr. Weiss.

— Niemcy uciekają. Skutek doniesień polskich o tajnych i niedozwolonych organizacjach niemieckich jest wielki. Niemal wszyscy „panowie” niemieccy, których nazwiska ogłoszono, Górny Śląsk na łeb na szyję opuścili.

— Gdańsk. Wybory w Gdańsku. Przy wyborach do Zgromadzenia konstytuującego wolnego

„Gdzie miłość Ojczyzny gaśnie, tam przychodzą czasy łotrów i szaleńców”.
Sienkiewicz.

WCZORA J

wyrwaliśmy z pazurów trzech najeźdźców rozszarpane, okrwawione ciało żywej Matki naszej.

DZISIA J

musimy Matkę wzmacniać, wszelkimi siłami wspierać i leczyć, dać Jej podstawy zdrowia i życia, aby nam

JUTRO

rozkwitła pełnią wspaniałości i błogosławiła dzieciom swym na każdym kroku.

Podwaliną ogromnej tej pracy, której dokonujemy, jest potężna, granitowa podstawa finansowa, jaką dać może tylko

Pożyczka Odrodzenia Polski.

miasta Gdańska oddano około 160.000 głosów, na ogólną liczbę 208.700 uprawnionych do głosowania. Głosowało zatem 72 %. Lista niemiecko narodowa otrzymała 42.259 i zdobyła 34 mandaty, socjaliści większości 23.706 głosów i 19 mandatów, niezawisli socjaliści 26.355, mandatów 21, wolne zjednoczenie gospodarcze 14.759, 12 mandatów, centrum 21.288, 17 mandatów, demokracja niemiecka 13.342, 10 mandatów, Polacy 9.400, 7 mandatów. Brak jednak ostatecznych wyników głosowania z 31 małych miejscowych okręgów ale one nie przyniosą znaczniejszych zmian przy wyżej podanym rezultacie. Z listy polskiej wybrani zostali: Dr. Kubacz, Wojciech Jedwabski, sekretarz Związku Zawodowego Polskiego, Benedykt Panecki, lekarz, Stanisław Kuhnied, kupiec, Dionizy Grabelski, inżynier, Bronisław Budzynski, kupiec.

— Kwidziń. Znow napad bandycki Niemców. Uzbrojone bandy Niemców wspólnie z policją niemiecką dokonały napadu na wielki pochód ludu polskiego, zorganizowany w Kwidzynie 16. bm. Z pośród uczestników pochodu kilku odniosło rany, wielu zaś ciężko pobito. Wezwany przez komisję koalicyjną oddział bergsgaliów energicznym wystąpieniem przekształcił dalszym ekscesom.

Czytamy w „Standarze Polskim”

Organizacja szpiegowska rządu niemieckiego na Górnym Śląsku.

Pisza nam: Niemieckie władze nie są wybredne w wyborze środków do walki politycznej od niepamiętnych czasów. Prusak nie gardzi w walce politycznej ani fałszywymi dokumentami, ani fałszowanymi pieniędzmi, ani kłamstwem i obłudą, ani morderstwem lub przemocą. Celem zobrazowania większego charakteru uniesiemy nieco zastrony i pozwolimy ludności górnosławskiej spojrzeć za kulisy praktyki.

Dnia 6 stycznia 1920 r. wysłał prezydent policji w Berlinie na placu Aleksandra, oddział 1 a, wydział polityczny, osiemnastu przeważnie mówiących po polsku komisarzy względnie wachmistrzów kryminalnych oraz trzy tak zwane „panie” na Górny Śląsk ze szczególnymi zleceniami. Ow wydział 1 a dzieli się na dwa oddziały, z których jeden zajmuje się wojskową służbą szpiegowską pod kierownictwem radcy policyjnego Kocha i mieści się w pokoju 173. Drugi oddział obejmuje polityczną służbę szpiegowską pod kierownictwem dawniejszego prekuratora, radcy regencyjnego Frohbsa. Ow oddział mieści się w pokoju 177 przydzium policji. Powyżej wymienieni szpiegowie zostali zaopatrzeni w fałszywe paszporty, które sporządzono w pokoju 177 w przydzium policji. Wszystkie te paszporty podpisał wachmistrz Sahmberger, albo Mahl, gorliwi współpracownicy Kocha. Członkowie tej organizacji szpiegowskiej otrzymali zlecenie śledzenia całego życia politycznego i gospodarczego Polaków na Górnym Śląsku. Zarazem mieli śledzić zarządzenia wojsk międzysojuszniczych i nadsyłać sprawozdania niemieckim centralom w Wrocławiu względnie w Berlinie. Na życzenie jesteśmy gotowi, międzysojuszniczej Komisji przedłożyć takie fałszowane paszporty. Właściwym wodzem tej armii szpiegowskiej a zarazem kierownikiem całej tajnej i zbrodniczej propagandy niemieckiej na Górnym Śląsku jest dr. Spiekert, który aż do połowy marca mieszkał w Katowicach w hotelu

Savoy a obecnie mieszka w Wrocławiu na placu Taubentzen. Działalność jego okrył rząd niemiecki niewinnym płaszczkiem w ten sposób, iż komisarz państwowy dla porządku publicznego mianował go swoim mężem zaufania a rząd niemiecki przedstawił go władzom okupacyjnym jako urzędnika do zwalczania bolszewizmu na Górnym Śląsku. Tajny radca regencyjny Kalle chwalił się na poufnym posiedzeniu, że udało się p. Spiekertowi pozyskać zaufanie międzysojuszniczej Komisji. Możemy p. Kallowi zdradzić, że wyjaśniliśmy zawczasu Międzysojuszniczej Komisji, w jakim celu p. Spiekert przebywa na Górnym Śląsku. Donosimy zarazem, że p. Spiekertowi właśnie w ten celu pozwolono „działać” na Górnym Śląsku, aby uzyskać dowody, jak rząd niemiecki wszelkimi środkami usiłuje zniwieczyć traktat pokojowy. Kierownikiem zespołu szpiegowskiego na samem Górnym Śląsku jest komisarz kryminalny Weitzel, który przebywał na Górnym Śląsku na podstawie fałszywego paszportu wystawionego na nazwisko „Rengert” w Katowicach w hotelu Monopol, pokój 5 i 7, a czasami występował jako zastępca firmy „Maks Zeuner” (skład artykułów potrzebnych do ruchu kolejowego, tramwajów i dla wielkiego przemysłu). Telefonicznie można było osiągnąć tego „pocziwca” pod numerem 140 i 141. Jego biuro znajdowało się na ulicy Schillera nr. 9 u p. Lischke aż do tego czasu, kiedy romantyczny stosunek między p. Lischke i niemieckim szpiegiem się skończył. Ażeby skompromitować p. Lischke, policja kryminalna wykryła niedawno u jej pomocniczki jaskinię gry. Zastępcą p. Weitzla jest wachmistrz Drescher z Berlina, ul. Lasker nr. 1, który tutaj pod fałszywym nazwiskiem nadinżyniera Dehna razem z Rengertem uprawia zbrodnicze rzemiosło. W ostatnim czasie przeprowadził się p. „Rengert” razem z p. „Dehn” do Gliwic, hotel Deutsches Haus, pokój 3. Gdy swego czasu w „Oberschlesische Grenzzeitung” ukazały się „małe zapytania” do p. Weitzla, tenże Weitzel alias Rengert uznał za stosowne, razem z swymi pomocnikami jak najprędzej ulotnić się z Górnego Śląska.

Panu Rengertowi podlegają następujący „panowie” i „panie”:

1. Wilhelm Rodloff, Gliwice,
2. Michał Studziński, Racibórz,
3. Wieczorek, Pszczyna,
4. Andrzej Losiak, Koźle,
5. Kensy, Królewska Huta,
6. Majorczyk, Katowice,
7. Bauch, Myslowice,
8. Reinke, Myslowice,
9. Kulik, Tarnowskie Góry,
10. Panna Jentsch, sekretarka „Dehna”,
11. Kunow, Opole, przyboczny księcia Hatzfelda,
12. Tiburski, Zabrze,
13. Fitzeck, Bytom,
14. Rezgotta, Katowice, w roli służącego Berg- und Hüttenmännischer Verein na Górnym Śląsku,
15. Wisniewski, Rybnik,
16. Rehberg, Bytom,
17. Aktor Neumann, Królewska Huta,
18. Ludwika Grossklauser, Katowice, w ostatnim czasie w Opolu,
19. Erna Wiener, siostrzenica wyżej wymienionego aktora Neumanna.

Szpiciel Rehberg usiłował wkręcić pewnego szpiega do Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego i miał szczególne polecenie, ukraść p. komisarzowi Korfntemu ważne materiały. Rząd niemiecki wydał zlecenie, aby p. komisarza Korfntego za wszelką cenę obalono. Oprócz tego otrzymali szpiegowie osobne zlecenie o wywiadowaniu się, jakie są drogi łącznikowe i dowozowe i gdzie znajdują się składy amunicji wojsk francuskich, ile jest wojsk okupacyjnych i jak je przesuwać. Wszystkie te wiadomości miało natychmiast podawać Rengertowi. Z owych „pani” Grossklauser, która zna doskonale język angielski i w czasie wojny była na usługach niemieckiego sztabu admiralacji, miała polecenie wyszpiewywać Anglików. Wiener, znająca dobrze język francuski, po zaznajomieniu się z Francuzami miała ich również wyszpiewywać. Oprócz tego w katowickim kabarecie „Trocadero” pracowała z polecenia berlińskiej policji panna „Friedel”, ażeby wyciągnąć od francuskich oficerów różne tajemnice.

Ręka w rękę z owymi ludźmi pracowali: naczelny redaktor „Ostdeutsche Morgenpost” Trück, dyrektor policji Schwende z Katowic, asesor policyjny Hörstke tamże, sekretarz policyjny Gustav Feind tamże, landrat z Rylnka dr. Lukaschek, który za pośrednictwem Weitzla kazał sobie wystąpić fałszowany paszport na nazwisko „Karola Gottlieba” do celów szpiegowskich, landrat z Tarnowskich Gór Brockhusen, Alojzy Pronobis Bialek z Bytkowa, zaś obok tego wychowanka domu karnego Pronobisa czcigodny „śluga” boży Ulitzka, przewodniczący związku „Heimatreuer Oberschlesier” D. Quester, naczelny prezydent Śląska Bitta i wielu innych również zacnych mężów.

Cały ten materiał dowodowy oddano Międzysojuszniczej Komisji i przez powołane czynniki Radzie Ambasadorów w Paryżu i Rządów w Londynie, Paryżu i Rzymie, ażeby mogły wyrobić sobie sąd o sławnej niemieckiej wierności i o „dobrej woli”, z jaką zamierza rząd niemiecki wypełnić Traktat Pokojowy.

Niesłychane barbarzyństwa czeskie.

Czytamy w „Głosie Narodu”:

Cieszyn. Wszyscy znajdujemy się pod wrażeniem wstrząsających zbrodni, których w sobotę dopuścili się Czesi w Orlowej.

O godz. 3 rano eksplodowały okazytne bomby, nagromadzone w domu komendanta czeskich bojówek kap. Mezery. W tej chwili zawrzało w Orlowej. Czeska żandarmerja i bojówki, jakby na dany znak, rzuciły się do polskich obywateli i osadziły ich w budynku straży ogniowej. Zamknięto około 80 osób, w tem dyrektora gimnazjum Feliksa, inżyniera Kiedronia i innych. Wszystkich trzymano o głodzie od godz. 3 rano do południa.

Tymczasem czescy agitatorzy roznamietali tłumy. Opowiadali, że polscy terroryści podminowali Orlowę i chcą ją wysadzić w powietrze. Sprowadzone też około 1000 przebranych legionistów z Witkowic i Ostrawy. Żandarmerja czeska, zostawiona w strażnicy dla pilnowania jeńców, którym burmistrz Martinec słowem honoru zareczył bezpieczeństwo, wycofała się, a tymczasem tłum, złożony z czeskich bojowników, wylamał drzwi strażnicy i wywłoki uwiecznionych Polaków. Czesi utworzyli długi szpaler i szpalerem tym wlekli uwiecznionych tłukąc ich sztabami żelaznymi

— O, la Boga ret! — krzyknęła przerażona, i szybko się cofa a za siekiere obu rękoma ujmując. A żołnierz obces do niej.

ROZDZIAŁ XII.

Wielka sprawa.

Żołnierz miał rację. Istotnie bowiem ów ktoś przez płot umykający, był to nie kto inny tylko Bartek. Ale czego on tam o tej porze chciał? Może podpalić, może nawet zamordować a może też tylko jaką inną krzywdę Kasi wyrządzić.

Ale pewno właśnie dla tego się w taką zamięć wybrał, aby ludzie krzyku usłyszeć nie mogli.

Ale kiedy psy zaczęły szczekać, a przytem gdy zobaczył że się jeszcze świeci, zabrakło mu odwagi.

— Lepiej przyjdzie trochę później, myśli sobie. — Niech się ukladzie.

Jeszcze chwilę w okienko popatrzał, jakby się jeszcze namyślał: co zrobić; ale wkońcu, jak wiemy, zawrócił i odszedł, wcale niewidząc żołnierza.

Oj nie ma Krasnego, nie ma... To też bez niego psy tylko ujadają, ale się żaden bestya nie śmie na łoża rzucić. A jużby im kufelnoga potrafił dodać odwagi. Szkoda go. Bartek by chyba nie nadążył umykać.

Tymczasem w chacie znów na kominie ogień jasno płonie, a nieopodal uszczęśliwiony ojciec ze swą córą siedzi, i nasycać się jej widokiem nie może. To ją na kolanach huśta, to znów całuje, lub w górę unosi i w różne strony wykręca.

Ale córa nie w humorze, jakoś nie dba o jego pieczęty. Nie boi się, co prawda, choć obcy, a nawet go parę razy za brodę targnęła, lecz ją to widać już znudziło, bo się koniecznie do matki wydiera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Politykier.

Powieść z życia Polaków w Stan. Zjed. Półn. Ameryki
Napisał Zygmunt Światopełk Słupski.

59) (Ciąg dalszy.)

Próbuję do drzwi — to samo. Puka coraz mocniej, wreszcie i nogą już zaczyna walić — nic nie pomaga.

A to skaranie boskie z takim snem — myśli. — Żeby tak teraz, czego Boże broń, ogień albo złodziej... Aż zadrań na myśl: co by to było.

A psy mu się jeszcze, jak na złość, wciąż naprzykrzają.

Zniecierpliwiony wkońcu tą ich natrętą radością, tak któregoś kopnął, że aż nieborak zaskowyczał z bólu.

A Kasia wciąż słucha i myśli:

— Kto by to mógł być?

I raptem coś jej w głowie zaświtało, coś takiego, że aż siekiere z ręki wypuściła.

— O la Boga! czyżby to on? Ale musi nie... Przecie się wojna jeszcze nie skończyła. A zresztą on by krzywdy psu nie czynił. Ale może i on... Na wojnie każdy się zabijają robi.

I nie może wytrzymać. Serce zaczęło walić jak młotem.

— A kto tam? — zapytała. — Czy to ty, Franku? Żołnierz aż wstrząsł się cały i gęro go przeszło, kiedy znów ten głos posłyszal.

Od razu mu się usta rozwinęły.

Tak to czasem bywa, że wrazenie silniejsze niszczy skutki słabszego. Czasem nawet paraliż z łóżka wyskakuje, gdy raptem zawołają: Gore!

Z wielkiej radości zapomniał już o wszystkim, i o mrozie, i o Bartku, i o całym Bożym świecie. Już

nawet i wycia wichru nie słyszy — nic nie słyszy, tylko mu wciąż ten luby głos w uszach brzmi i całą duszę wypielnia.

Ale to i nie żaden dziw. Przecie on już nieraz myślał że tego głosu nigdy już nie usłyszy, a to jednak nie prawda, boć go znów słyszy, znów swoją Kasię zobaczy, zobaczy swoją dziecinę — a już się z niemi nie rozłączy aż do grobowej deski.

I kłóży się to nie radował.

— To ja, ja, Kasiu — woła ochryply — otwórz...

Nie bój się...

I czeka.

Ale próżno to czekanie. Drzwi się jakoś nie otwierają. Znow cicho.

— No dalejże! otwieraj! — powtarza już zniecierpliwiony.

Kasia już rękę na zasuwie trzyma, ale się jeszcze waha. Nie wie co robić.

— On? nie on? — myśli. — Głos jakby nie jego...

Może to zbój, a tylko tak gada. Franek by wprost do chałupy przyszedł a po podwórku by się tak długo nie wahał. Ale zresztą kto go tam wie. Może i on.

I niepewna jeszcze, znów pyta:

— Czy to ty, Franek?

— A ktoż ma być? Toż ja. Otwieraj żywo.

— Bo ja wiem — jeszcze się Kasia waguje.

Może on a może i nie on. Ale dziej się wola boska... niech tam... otworze... A jakby nie on, to zbójca zaraz prosto w łeb.

I serce jej pika, nogi się pod nią uginają, prawie nie oddycha... Ale się przeżegnała i drżącą ręką siekiere w górę unosi a drugą zasuwę odmyka.

A tu raptem, widzi, stoi przed nią jakiś obcy drąg. Bredzisko mu nieomal aż po pas wisi... W rękę kij jak kłonicę... Czy jaki żyd, czy Moskal, czy co?

sztachetami i laskami, tak, że mieszczeńsiwi, nie uszedłszy nawet dziesięciu kroków, padali bez przytomności.

Donoszą z Orlowej, że pp. Feliksowa i Piątkowska są internowane przez Czechów. Z bursy polskiej wyrzucono studentów, a umieszczono w niej 14 rodzin czeskich. W gimnazjum polskim wybito szyby, uszkodzono obrazy i zdemolowano zbiory naukowe.

Cieszyn. Komisja koalicyjna gniebi Polaków. Po krwawej masakrze w Orlowej, której ofiarą padła w sobotę inteligencja polska w Zagłębiu węglowym, nie zarządzono dotychczas ze strony Komisji międzynarodowej, ani podrzędnych jej organów, aresztowania żadnego z Czechów, natomiast zarządzili Francuzi rewizję za bronią wśród ludności polskiej w Polskiej Lutyni. Broni nie znaleziono naturalnie żadnej, natomiast aresztowano jednego polskiego żandarm, gnrnika Skutę, podporucznika Czernera i cherazęgo Benedykta Czernera. Nie wiadomo, co się z uwięzionymi dzieje. Miano ich odstawić do Cieszyna, tymczasem dotychczas ich tutaj niema. Jest obawa, iż odwieziono ich do Opatowa i oddano w ręce czeskie. Kapitan Flipo odgrzązał się nadto pod adresem innych oficerów polskich, podejrzewając ich o organizowanie ostatnich zamachów ekrazytowych na domy czeskie w Zagłębiu. Dzisiejszej nocy przez parę godzin trwała na granicy Polskiej Lutyni strzelanina. Bojówki czeskie, uszykowane na długą tyralierę ostrzeliwały gminę.

Różne wiadomości.

— **Revolucja w Belgradzie?** „Kurier Polski” donosi: Od paru dni trwają w Belgradzie walki uliczne na tle antydy nastycznym. Konak jest przez tłumy oblegany. Wojska wierne królowi dały ognia, przyczem padło 20 zabitych i 150 rannych. Chorwacja ogłasza niepodległość. Bośnia i Hercegowina żądają szerokiej autonomii. Czarnogórze domaga się wycofania wojsk serbskich.

— **Nadużycie Rabinów.** Żargonowa „Fr. Tog” twierdzi, że nigdy jeszcze nie było tyle nadużyć, ile z funduszami amerykańskimi, nadchodzącymi dla żydów polskich. Nadużycia popełniają nie tylko zwyczajni żydzi, lecz także rabini, kantory i inni funkcjonariusze religijni. W jednym z miasteczek ogłoszono nawet kłatwę z powodu tych nadużyć. Ale — dodaje rzeczony organ — nie wszyscy funkcjonariusze religijni boją się kłatwy.

— **Bandyci mordcami.** Podczas obławy policyjnej w Przemyślu przytrzymało dwóch mężczyzn, celem wylegitymowania ich. Jeden z nich, niejaki Gren, wydobyl — zamiast legitymacji — rewolwer i zastrzelił dwóch posterunkowych policji, poczem wraz z towarzyszem rzucił się do ucieczki. Aby szybciej umykać przed pościgiem, postanowili zrabować konie i powóz. Zastrzelili więc jakiegoś woźnicę, wskoczyli do powozu i popędzili w kierunku Mościsk. Policja zaalarmowała telefonicznie wszystkie okoliczne posterunki żandarmerji i tegoż dnia, około północy, kom. posterunku w Mościskach Nawara i dwóch posterunkowych zatrzymali na gościńcu jakichś dwóch mężczyzn i zażądali od nich legitymacji. Ponieważ na gościńcu było ciemno, Nawara zaprowadził obu przytrzymanych — a byli to właśnie ściągani bandyci — do pewnej chaty, by przy świetle przejrzeć dokumenty. W chwili, gdy weszli do izby, jeden z bandytów strzelił dwa razy do komendanta posterunku i do jednego z żandarmów; obaj ranni upadli na ziemię, a bandyci, korzystając z zamieszania znowu uciekli. Zmobilizowano teraz całą policję i batalion wojska i nazajutrz, w pobliżu stacji Chorościna, osaczono obu bandytów, a gdy chcieli uciekać i strzelali, żandarmi użyli broni palnej i zranili obu. Bandyta Gren, widząc, że jest osaczony, strzałem w skroń odebrał sobie życie. Drugi bandyta został aresztowany.

— **Londyn.** Islam ogłasza świętą wojnę. Według nadeszłych informacji proklamowane w Konstantynopolu świętą wojnę. Proklamacja wzywa Muzułmanów całego świata do walki w obronie Islamu, oświadczając, że traktat pokojowy przedłożony Turcji, jest zamachem na Islam.

— **Lyon.** Wyjazd żydów do Ameryki. Z Nowego Jorku donoszą, że w Warszawie załatwiono w wtorek definitywnie sprawę transportu 2000 osób tygodniowo z Polski do Stanów Zjednoczonych i to przez żydowskie stowarzyszenia pomocy dla żydowskich imigrantów w Ameryce, które świeżo utworzyło swe biura w Warszawie. Według urzędowych doniesień polskich zgłosiło się już około 250 tysięcy osób o paszporty, w tem ca. 95 procent kobiet i dzieci żydowskich, których krewini już mieszkają w Stanach Zjednoczonych. Pierwszy transport 800 osób, odjechał już z Gdanska przed dwoma tygodniami.

W sprawie ubioru kobiet.

Od p. Zofji Kopianki otrzymał „Kurj. Pozn.” następujące pismo które jest bardzo na czasie i dla tego chętnie powtarzamy:

Do różnych bolączek chwili bieżącej, jak paskarstwo, drożyzna, brak mieszkaj i t. p. dołączyć trzeba jedną jeszcze, o której dotąd nie mówiło się wcale, a jak mówiło, to żartobliwie, nie doceniając jej zna-

zenia i wysoce ujemnego wpływu wywieranego na społeczeństwo. Bolączką tą jest sposób podpadającego, nieraz wprost nieprzyzwoitego ubierania się naszych kobiet. Wszystkie uczciwe kobiety winne przeciw temu działać, przedewszystkiem matki, wychowawczynie w szkołach i domach prywatnych, każda przewodnicząca kół poszczególnych. Spędzać na męde, a obecnie wojnę, każdy półgłówek potrafi. Powiedźmy otwarcie, czy jest co w świecie coby sobie uczciwa kobieta lub mężczyzna narzucić pozwolili!

Moda zresztą daje tylko wytyczne, które każdy przystosowuje do swoich upodobań lub potrzeb estetyczno-etycznych. Przez więc z wyciętymi nieprzyzwoicie sukniemi, każda bowiem tak ubierająca się kobieta, bierz dobrovolnie imię jakiejs niewyraźnej figury z ulicy. Nie oglądajmy się na niektóre matki, bo i te często nieskromnem ubraniem przodują swoim córkom. Słyszałam tomatczącą się matkę, że inaczej córki ubierać nie może, bo wyśmiewanoby ją. Również baczna uwagę zwracać winny przewodniczące Czerw. Krzyża, które wysyłają na dworzec kolejowy; tak ubranej a raczej nieubranej kobiety z Czerw. Krzyża jak widziałam na dworcu kolejowym nie wysłała się nigdzie, a tem mniej do poratowania doli żołnierza.

Tyle szanowna autorka listu. Weźcie to pod uwagę piękne panie, iż najwzrostem dowodem istotnej elegancji i sztyku, jest wiedzieć kiedy i w co się ubrać. Suknia lekka stronia, wycięta lekko robi niewątpliwie efekt na wieczorze, zabawie ogrodowej, wreszcie na przyjęciu jakimś, ale zabawnie wyglądały przy pracy biurowej np. lub, jak się wyżej powiedziało w roli samarytanki i t. p. słowem tam, gdzie szkodliwa właśnie będzie toaleta skromna, prosta, odpowiadająca danym warunkom. Weźcie to pod uwagę, powtarzam a zarycam, że nie nie straciecie na tem. — Zmiana każda bawi, podoba się i podnosi urok kobiety — a o to chyba idzie nam trochę?.....

Wiadomości z bliska i daleka.

* Jako „Dar 3 Maja” na Oświatę złożyli w Re-dakcji naszej: p. T. Zgąński 100 mk., p. Roman Tu-liszka 20 mk.

Na Górny Śląsk: p. T. Zgąński 200 mk., p. Ro-man Tulisza 200 mk., Tow. Inwalidów wojennych 825 mk.

Na Flotę Polską: Tow. Inwalidów wojennych 1043 mk.

Perzadek nabożeństwa.

I. Święto Zesłania Ducha św.

Godz. 7 Cicha Msza św.

1/29 Nabożeństwo wojskowe.

1/210 Wotywa, podczas której dzieci niemieckie przystępują do pierwszej komunji św.

11 Suma z kazaniem polskiem.

3 Nabożeństwo majowe dla parafjan polskich.

4 Suma z kazaniem niemieckim.

II. Święto Zesłania Ducha św.

Nabożeństwo jak w I. święto z następującą zmianą:

Godz. 1/210 Suma z kazaniem polskiem.

1/211 Wotywa k kazaniem niemieckim.

* Na śmierć przejechał automobil p. Kurzmanna

w piątek zamępną Elżbietę Miskę, z domu Górna.

* O gapim Macieju i mądrych sąsiadach.

O starym Macieju mówiono, że wojna pomieszała mu rozum. Wzrósł z przymusowego wygnania z dziećmi i wnukami. Zastał chałupę rozwaloną, dobytek rozkradziony i stratomą rolę. Wziął się do roboty,

obsiał pole i zamieszkał z rodziną w ruderze swojej chaty.

Dach domostwa wojną był zrujnowany,

więc radzili mądrzy sąsiedzi Maciejowi, by za grosz,

który w zanadru chował, kazał odnowić dom,

wzmocnić ściany i dach wreszcie. Ale Maciej na

radę takie odpowiadał z uporem: — Co mi tam

grosz wydawać na odnowienie domu, kiedy go za

wiele nie mam a nie chcę stracić. — Nie straszć

mówili mądrzy sąsiedzi, bo dzieciom i wnukom

zostawisz dom piękny i mocny a nie rudere. A skoro

dom zawali się, pogrzebie i ciebie z rodziną i twoje

pieniądze. Lecz Maciej nie słuchał. Wolał, by pie

niądze myszy zjadły, a na odbudowę domu grosza

skąpił. I dom chyłł się coraz bardziej. Więc są

siedzi wszyscy wiedzieli już z pewnością, że Bóg

Maciejowi rozum odebrał i modlił się za niego. Na

szczęście wszyscy oni dawali grose chętnie na od

budowę własnego domu, więc Polczyka Odrodzenia

Polski udało się znakomicie i Dom naszej Ojczyzny

uczyniła silnym i bogatym.

* W Teatrze Pałacowym odbywają się nadal wielkie

międzynarodowe zapasy, w których bierze udział także

żołnierz Bajceki tutejszej załogi. W wczorajszej walce

okazał tenże oprócz dostatecznych sił przedewszystkiem

wielką zwinność. W świętą odbędzie się po południu

i wieczorem wielkie zapasy; bliższe szczegóły w dziale

ogłoszeń.

* Godne naśladowania! Bank Ludowy w Koście

podpisał dotychczas mk. 12 milionów, a klienti blisko

4 miliony Państwowego Pożyczki Polskiej.

* Towarzystwo wojaków, inwalidów i internowanych

w Lesznie złożyło w eksp. „Głosu Leszcz.” na Górny

1920 r. Celem Towarzystwa jest szerzenie poczucia narodowego oraz państwowego. Poparcie inwalidów, byłych wojaków i internowanych. Specjalną opieką Tow. otaczać będzie pozostałych po poległych lub zmarłych wojaków i internowanych. Tak szlachetne dążenia należy popierać, przystępując licznie na członków Towarzystwa. Oświadczenia udziela sekretarz Tow. drh. Bryze, Kościelna nr. 5.

* **Agentury nasze,** w których można zapisywać i odbierać „Głos Leszczyński” znajdują się u p. p.

Smolanowicz, Leszczyńskich 57,

Uciechowski, Kościelna 53,

Szymankiewicz, Dworcowa 28,

Debrowska, Sienkiewicza, skład,

Nowaczynski, Nowy Rynek 38,

Wasilewski, Dworcowa 43,

Demel, fryzjer, Leszczyńskich,

Rzepka, Rynek 14,

Poslednik, Osiecka 34,

St. Chmara, Rynek 28,

Antoszkiewicz, fryzjer, Kościelna 3.

* **Dotyczy mleka i masła!** Przed kilkoma dniami będąc w pobliskim Garzynie stwierdziłem osobiście że posiadaciel dobr Garzyńskich, Górzyskich i Bojanickich pan Müller ostawia na jedno dobro jak Garzyn mając tam 40 krów dojnych tylko 80 litrów mleka na dobę, to uczyni na jedną krowę 2 litry, a przecież krowa daje do 4 litrów dziennie, czyż to kłyny? Na zapytanie tamtejszej mleczarki wiele dają krowy mleka na dzień (i to bardzo tłustego) dostałem spodziewaną odpowiedź, że 12 litrów przeciętnie a więc 480 litrów, z których dostaje Leszno 80 litrów, a co z resztą robicie? Dostają ludzie cokolwiek tłustego i to najmowi (gdyż ogarnziny mają swoje krowy) co uczyni mniej więcej 20 litrów, resztę mleka tłustego nieodciaganego dostają do picia cielaki i prosieta. Pytam się Urzędu kompetentnego jak długo pozwala sobie kpic panu Müllerowi z komunikatów ministerjalnych, w których wyraźnie opiewa, że nie wolno spasać bydła mlekiem nieodciaganego. Daje gwarancję, że gdy pan Starosta zażył w tak nie ludzkie i nie chrześcijańskie gospodarstwo mleczne, natenczas będziemy mieli w Lesznie mleka pod dostatkiem.

Poznań. W gmachu uniwersytetu tutejszego powstał pożar większych rozmiarów, który zniszczył dach skrzydła północnego.

* **Przyjmowanie ochotników do żandarmerji wojskowej** przy Okręgu Gen. w Poznaniu. Do utworzonej przy Okręgu Generalnym żandarmerji Wojskowej mogą być przyjęci ochotnicy, byli podoficerowie żandarmerji, lub żołnierze polskiej narodowości, którzy służyli w legionach polskich, lub w armjach państw zaborezych. Warunki przyjęcia są następujące: 1. nienaganna przeszłość, stwierdzona świadectwem moralności, 2. zdrowa i tęga budowa ciała, najmniej 1,70 cm. (papierzy wojsk.), 3. umiejętność czytania, pisanja i rachowania (zyciorys), 4. wiek od 21 do 40 lat. Żołnierze i podoficerowie do szarzy wachmistrza włącznie muszą być stanu wolnego. Młodzień przedłożą ponadto pozwolenie pismienne rodziców lub opiekunów na wstąpienie do żandarmerji wojskowej. Każdy wstępujący żołnierz lub podoficer zobowiązuje się do 3-letniej służby wojskowej w żandarmerji. Podoficerowie, którzy po upływie tego przeciągu czasu pozostaną nadal w żandarmerji, będą korzystali z tych samych praw, jakie przysługują podoficerom zawodowym (kapitulantom) służącym w wojsku polskiem. Przyjęci podoficerowie zatrzymują swoją dawną szarzę, mogą być jednak używani do służby wachmistrzów dopiero po ukończeniu kursu. Petenci, którym zależy na szybkim przyjęciu muszą odpowiadać wyżej wymienionym warunkom i mieć skompletowane wszelkie papiery. Zgłoszenia przyjmują codziennie od godz. 12. do 13. przed południem D. two żandarmerji Wojskowej przy O. Gen. w Poznaniu, ulica Młyńska nr. 1 (gmach sądu powiatowego III. piętro, pokój 113).

* **Czerw. Krzyż.** Zebranie Zarządu miejskiego i powiat. Czerw. Krzyża odbędzie się odtąd w każdą środę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca o godz. 5 po połud. w hotelu Bazar u p. Kosmowskiego. Goście i członkowie Czerw. Krzyża zawsze mile widziani.

Ruch w Towarzystwach.

Tow. Młodzieży Męskiej w Lesznie. Zebranie odbędzie się dnia 24 maja na salce Domu Katolickiego o godz. 4 po południu.

Zarząd.

Poszukuje

elewa

do apteki z świadectwem prymy od zaraz lub od 1. lipca.

Apteka pod białym Orłem. Smyczyński.

UCZNIA

poszukuje od zaraz

T. Zgąński,

Rynek 32.

Zwózki

podejmuje Hinzmann, ul. Kościelna 23.

Zdolne dziewczyny do gatunkowania cygar znajdują stałe zajęcie w fabryce cygar.

S. Krause, Wielka Polna 15.

Bank Handlowy

w Poznaniu

Tow. Akc.

Oddział w Lesznie

w własnym gmachu przy ulicy Dworcowej 11, l. (róg ulicy Grodzkiej).
Godziny kasowe od 9—1 przedpoł. i od 3—5 popoł. Telefon 237.

Otwiera rachunki bieżące i płaci od pieniędzy składanych za natychmiastowym wypowiedzeniem **20%**.

Przyjmuje również pieniądze za dłuższem wypowiedzeniem i oprocentowuje je podług umowy.

Uskutecznia przekazy do wszystkich miejscowości Polski, Niemiec i reszty zagranicy.

Listy rozdzielcze kwot dzierżawczych z polowania na prywatnych gruntach podmiejskich wyłożone zostaną celem przeglądania od 25. maja włącznie do 8. czerwca b. r. w miejskim biurze rachunkowym przy ulicy Dworcowej 26.
Leszno, dnia 22. maja 1920 r.
Administrator dzierżawy

Donoszę Szan. Publiczności miasta Leszna i okolicy, iż otwieram z dniem dzisiejszym

restaurację

pod nazwą „Wielkopolska Restauracja” przy ul. Dworcowej nr. 16.

Polecam smaczne kolacje i różne przekąski.

Z wysokim szacunkiem
W. Jarczewski.

Szanownej Publiczności miasta Leszna i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, iż

wykonuje wszelkie prace garncarskie.

A. Bilewicz, mistrz garncarski.
Leszno, Nowy Rynek 91.

Butelki

kupuje i płacę najwyższe ceny.
R. Łaska,
ul. Komeniusza 27.

ATLAS-KITT

Każdy swoim własnym szewcem gwarantuje za trwałość.

Andrzej Just,
Leszno, ul. Łaziebną 20.

Kiszona kapusta

poleca

T. Zganiński.

Butelki

kupuje i płacę najwyższe ceny.
Nast. Küstler,
ul. Tylna 15/17.

Rower

prawie nowy na sprzedaż. Gdzie wskaże eksp. „Głosu.”

Chcę oddać

psa

(wilk policyjny) do wytresowania. Zgłaszać się od godz. 10—12 rano. Sztab 6-go pułku Strzelców granicznych ppomocznik Kotłihu ul. Rydyżńska.

Jadwiga Włodarczyk
Roman Urbanski

Zaręczeni

Święcichowa w Zielone Świątki 1920.

Owoc alei

Dom. Stare Długich (Alt-Laube) będzie wydzierżawiony. Po obejrzeniu zechcą reflektanci zgłosić się do izby skarbowej w Antoniewie (Rentamt Antonshof).

Majętność Leszno - Stare Długich (Herrschaft Lissa - Laube).

Bank Ludowy w Lesznie

przyjmuje subskrypcję na

Pożyczkę Państwową.

Poszukuje się do biur naszych dzielnych ksiązkowych, kancelistów i kancelistek.

Własnoręcznie pisane zgłoszenia z życiorysem i odpisem świadectw przyjmuje

Wojskowy Urząd Gospodarczy w Lesznie.

Z powodu służby wojskowej przyjmuję teraz od godz. 10—12 i 3—5.

Dr. Ślawicki,
(w domu apteki pod białym Orłem)

Aleje wiśniowe

do wydzierżawienia. Zgłosz. przyjmuje Dom. Małe Krzycko pow. Leszno.

300 mk. nagrody

płace za wykrycie złodziei, którzy mi dzisiejszej nocy skradli parę nowych półszorów, skórę z siedzenia, dery końskie itd. Na życzenie będzie nazwisko zachowane w tajemnicy.

Stefan Krause,
ul. Sienkiewicza 15.

Zgubiono zegarek damski w drodze ze seminarium żeńskiego Aleje Krasńskiego do Placu Dr. Metziga. Uprasza się znaleźć za wynagrodzeniem oddać u firmy J. Metelski, Plac Dr. Metziga.

Mały piesek pokoj. 5 mies., wesoly tna sprzedaż. Bliższe hotel Seifert.

Skrzydło

na sprzedaż.
ul. Zielona 18, 1. p.

Kupuje skórki

kozie, zajęcze, królicze itd. i płacę najwyższe ceny.
Hinzmann, ul. Kościńska 23

Teatr Pałacowy!

I. święto:
Dwa

wielkie przedstawienia

po poł. o godz. 3½—6¼ i wieczorem o godz. 7—10¼.

Po południu 2 wielkie zapasy! Walka rewanżu!

Lettow (Finlandja) i Bajeki (żołnierz z Leszna).
Oprócz tego:

Apollon (Francja) i Oesterreich (Brandenburgja).

Wieczorem 2 wielkie zapasy!

Dubow (Rosja) i Oesterreich (Brandenburgja).
Bajeki (żołnierz z Leszna) i Szaruchin (Polska).

Po raz ostatni:

Upadła.

Dramat z życia upadłej kobiety w 7 aktach.
Otwarcie kasy o godz. 2.

II. święto:

Dwa

wielkie przedstawienia

po poł. o godz. 3½—6¼ i wieczorem o godz. 7—10¼.

Po południu 2 wielkie zapasy!

Wehran (Nadrenia) i Apollon (Francja).
Rewanż: Oesterreich (Brandenburgja) i Westergardt-Schmidt (mistrz światowy).

Wieczorem 2 wielkie walki rozstrzygające!

Szaruchin (Polska) i Wehran (Nadrenia).
Dubow (Rosja) i Apollon (Francja).

Oprócz tego: Nowy kinematograficzny program.

Otwarcie kasy o godz. 2.

Hotel Bazar.

W 2 i 3 święto

wielka zabawa.

Gości serdecznie zaprasza

Gospodarz.

Zameczek.

Szanownej Publiczności z Leszna do wiadomości, że w pierwsze święto Zielonych Świąt o godz. 4-tej urządzam

wielki koncert.

W drugie i trzecie święto

wielką zabawę,

na którą uprzejmie szanownych gości zaprasza Jan Gorny, gospodarz.



Franc. Bryze

zegarmistrz

Leszno, ul. Kościelna 5.

Reparacje tanio i pod gwarancją.

Wszelkie

ozdoby

do trumień poleca

Alfons Zachert,

Poznań W 3, ul. Bukowska 21, III.

zast. firmy G. Fischer Łódź.

Teatr Union.

Pierwsze kino w mieście

Wielka sensacja!

Dama

W czarnej rękawicze.

Wielki dramat detektyw w 6 aktach ukaże się

w sobotę i w niedzielę.

Kryminalny ten dramat polega na tle szpiegostwa w ostatniej wojnie światowej.

Do tego dalszy doborowy program.

Dziki pościgi kowbojów w południowej Ameryce

Wponiedziałek

II. święto:

Wielki piękny film rzymski:

Szaleniec

w 5 wielkich podwojnach aktach

Oprócz tego:

Serdeczny wzrok.

Wesoła komedia.

Otwarcie kasy: w dnie powszednie o godz. 6, w niedzielę i święta 3½.

Teatr Pałacowy!!

Wielkie walki rozstrzygające

Największe i najprzedniejsze kino na miejscu i w Księżewie.

Wielkie walki rozstrzygające

Apollon (Francja) i Westergardt-Schmidt (mistrz światowy)

Bajeki (żołnierz z Leszna) i Wehran (Nadrenia).

Oprócz tego:

Walka na pięści:

Lettow (Finlandja) i Tschachurin (Rosja).

Także przedstawienie kinematograficzne

Początek o godz. 7.

Walki zapasowe o godz. 8.30

Otwarcie kasy o godz. 5.